

Cóż Warszawie zawinił Borysław, a czem się zasłużyła Kołomyja?

# Najdroższe i najtańsze miasta

Teraz i przed wojną

Niezbadane są wyroki statystyki w sprawie drożyzny

Wydaje się, że Polska jest jedynym krajem na świecie, w którym różnice między kosztami utrzymania (czytaj: drożyzną) w poszczególnych miastach są

tak bardzo jaskrawe, że aż... zazdrość bierze mieszkańca stolicy, która dźwiga na swych barkach wątpliwej wartości honor, będąc najdroższym miastem w Polsce.

Według obliczeń kosztów żywności w miastach polskich za wrzesień r. b. okazuje się, że ze wszystkich miast naszych stolicy

nieomal dorównuje Borysław, wykazując zaledwie o 2,2 proc. niższe koszty żywności niż w Warszawie. I cóż rzeczywiście zawinił biedny Borysław stolicy, że go tak podciąga pod względem rozmachu w zakresie drożyzny?

Obok Borysławia do najdroższych miast w Polsce należą teraz: Królewska Huta, Łódź, Katowice, Inowrocław, Bielsko i Lwów. Wszystkie te miasta są zaledwie mniej niż 10 proc. tańsze od Warszawy.

Do najszcześniejszych natomiast pod względem kosztów żywności miast polskich należy Kołomyja, która jest o 27,1 proc. tańsza od Warszawy.



## ZEPSUTY APETYT

Już mnie zirytował. Mówiłem mu: „Piwo ciemne Haberbuscha”, a ten mi przynosi, co ma pod ręką.

HABERBUSCH & SCHIELE

I czem znowu taka Kołomyja zasłużyła się stolicy, że znalazła się na szczęśliwym szarym końcu drożyzny w miastach polskich?

Obok Kołomyji do najtańszych miast w Polsce należą teraz: Równe, Stryj, Łomża, Płock, Radom i kilka innych, które są o przeszło 20 proc. tańsze od Warszawy!

Tak to jest teraz. Przed wojną

było inaczej...

Najdroższym miastem na ziemiach polskich był Lwów: był on mianowicie

o 30 proc. droższy od Warszawy.

Takich miast droższych od Warszawy, było przed wojną więcej, a więc: Bielsk, Przemyśl, Stanisławów, Borysław, Katowice, Bydgoszcz, Poznań, Grudziądz, Kraków, Tarnopol, Tarnów i... tasama Kołomyja.

która obecnie jest o przeszło 25 proc. tańsza od stolicy, przed wojną była o przeszło 10 proc. droższa od Warszawy!

Zaiste, dziwnie tajemnymi drogami chadza drożyzna...

Do tańszych od Warszawy miast przed wojną należał przede wszystkim Łuck, który był o 23,8 proc. tańszy od Warszawy.

Obok Łucka do najtańszych miast w Polsce należały przed wojną: Siedlce, Piotrków, Równe, Płock, Kalisz, Wilno i kilka innych, które były o przeszło 10 proc. tańsze od Warszawy!

Tak to poucza dumna pani „statystyka” o drugiej dumnej pani „drożyznie”... Ale czy pouczenie to jest ścisłe? — niech odpowiedzą upośledzeni warszawiacy i błogostawieni kołomyjanie...

# Mussolini chce wiedzieć

Kto puszcza plotki o jego śmierci

Nietakt warszawskiego pisma wywołał dyplomatyczne depeche

(„ABC” u ministra Małonego, posła królestwa Italji w Warszawie)

W niedzielę wychodzące w Warszawie pismo „Ekspress Świąteczny”, puściło się na bardzo sensacyjny tytuł, pod którym nie było treści, bo być nie mogło.

Mussolini zamordowany!

Umieszczono wstydlivie znak zapytania i parę słów, nie tłumaczących tytułu.

„ABC” wydelegowało swego przedstawiciela do posła Italji p. ministra Małonego, który oświadczył nam:

Rzeczy złe mają dobre strony. — Byłem zdziwiony, mówił p. minister, jak pismo może drukować wiadomości o mordzie, dokonanym na szefie zaprzyjaźnionego państwa. Wiadomość, jak pan dziś wie, najzupełniej wysana z palca, miała jednak

i swą dobrą stronę. Przekonała mnie bowiem raz jeszcze, jaką sympatią cieszy się Italja w Polsce, i premier nasz Mussolini. W ciągu niedzieli i poniedziałku miałem przeszło 150 telefonów i wizyt od znajomych i nieznajomych Polaków,

którzy troskliwie dowiadywali się o stan zdrowia szefa naszego rządu. Miałem możność, powtarzam, zadzierzgnąć nowe nici sympatii, starej sympatii i przyjaźni polsko - italskiej.

— Mogę pana zapewnić, mówił dalej p. minister, że otrzymałem depeche od Mussoliniego, w której mi donosi, że cieszy się jak najlepszym zdrowiem.

W depezy swej polecił mi Mussolini dowiedzieć się, z jakich

# Nie jest tak źle z dostawą węgla do Warszawy

Mówi p. minister Romocki

Rozmowa „ABC” z p. Ministrem Komunikacji

Wraz z nastaniem przymrozków jesiennych i zbliżaniem się zimy wzrosło znacznie zapotrzebowanie węgla

na rynku krajowym, gdyż wszystkie fabryki, przedsiębiorstwa, instytucje i gospodarstwa domowe zaopatrują się na zimę w drogocenne czarne djamenty. W związku z tym przez pewien czas dał się odczuwać

brak węgla w kraju.

Oto co powiedział „ABC” u przejmie w tej sprawie p. Minister Komunikacji inż. Romocki.

— Wiadomości, jakie ostatnio podawała prasa — zaczyna p. Minister — o braku węgla i zlej organizacji dowozu jego do Warszawy — były

mocno przesadzone.

Uwydatnia się to jaskrawo przy porównaniu ilości wagonów węgla, dowiezionych na potrzeby stolicy w roku ubiegłym i w roku bieżącym.

Według tych danych spadek

dowozu węgla do Warszawy w roku bieżącym jest minimalny i wynosi zaledwie 3 i pół proc. mniej niż w roku ubiegłym.

Ilość ta stanowczo nie może wpłynąć w tak znacznym stopniu, jak to się o tem mówiło, i pisało na wywołanie trudności na rynku węglowym w Warszawie. A należy zaznaczyć, że w roku ubiegłym nie mieliśmy zajętego taboru kolejowego transportami węgla na rynki zagraniczne.

Chwilowa, trwająca kilka dni drożyzna i brak węgla w stolicy spowodowana była spekulacją handlarzy i hurtowników węglowych, obliczoną na duże zyski.

Detaliczne i hurtowe ceny węgla spadły momentalnie, skoro tylko na skutek zarządzeń, wydanych przezemnie,

zwiększył się dopływ węgla do większych ośrodków miejskich.

W roku ubiegłym w okresie od czerwca do października dowieziono do Warszawy 23.085 wagonów węgla. W tym roku według ścisłych obliczeń dowóz ten

zmniejszył się zaledwie o 817 wagonów

w tym samym okresie czasu. Wskutek jednakże wydanych w ostatnim czasie zarządzeń, dopływ węgla w końcu października i listopada

będzie zwiększony, tak iż ten względnie niewielki brak zostanie pokryty, a nawet będzie można stworzyć pewien zapas. Dlatego też, o ile chodzi o węgiel na zimę dla mieszkańców stolicy i instytucji publicznych nie należy żywić żadnych obaw.

A więc: możemy być spokojni! Węgla na zimę nam nie zabraknie.

## Z Rady Miejskiej

Z powodu uroczystego obchodu rocznicy Niepodległości Polski w dniu 11 listopada, przypadające na ten dzień posiedzenie Rady Miejskiej nie odbędzie się.

Następne posiedzenie Rady wyznaczone zostało na czwartek 18 listopada r. bież.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

# GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

Opowieść ta, która uczyniła z Pygmaljona, starostę rzeźbiarskiego cechu, wbiła jeszcze bardziej w dumę tych ludzi, już i tak pomysłonych. Jest ona tak niebotyczna, a naród rzeźbiarzy tak nią jest zachłyśnięty, że sztukę swoją za najwyższą krzykiem dumy ogłosiwszy, dla sztuk innych ma w głębi serca lekceważenie i niemal pogardę. Nikt też nigdy nie widział, aby rzeźbiarz czytał książkę, nikt nigdy nie słyszał, aby wygłosił chociaż jeden kula-wy wiersz, albo bawił się muzyką. W domu, raczej w jaskini rzeźbiarza, nigdy niema obrazów, chyba reprodukcje fotograficzne jego rzeźb. Niechęć rzeźbiarskiego cechu do sztuki innego autoramentu można spo-

strzec w sposób dotkliwy, przyjrząwszy się pomnikom poetów; tylko niechęć takie może rzeźbić bałwany niekształtne, tylko serce, lekceważeniem napęczniałe, może z wielkich ludzi takie czynić maskary. Konia i rycerza na nim, to ci, szelma, słicznie uda, anioła na nagrobku nienajgorzej ulepi, ale pocie członek jakiś zawsze albo wykreści, albo skróci.

Sztuka rzeźbiarska jest nieco niesamowita, albowiem rzeźbiarz żyje przeważnie ze śmierci, żyje także i z pożyczek, ale głównie ze śmierci, rzeźbiąc na nagrobkach melancholijne fizjognomje nieboszczyków, albo też smętnego anioła, co w wielkiej rozpacz rękę załamał i anielską głowę zakrył sobie żałobną

zasłoną. Nikt się też rozpacz takiego anioła nie dziwuje, ciężki to jest bowiem los, stać tak nad grobem jakiegoś łapserdaka i udawać wielkie zmartwienie.

Zywy człowiek rzadko bardzo zamawia u rzeźbiarza swój konterfekt, co jest zrozumiałe, jeśli się pomyśli, że nikt nie lubi, aby mu wciąż przypomniano małe inteligentny wyraz twarzy, zdeformowaną czaszkę, albo wilczą szczękę. Tylko kobiety, ufne w doskonałą swoją piękność, każą się czasem rzeźbić, i poczem figurą swoją, po pas w gipsie odlaną, stawiają w rogu salonu. Dzieje się i to jednak coraz rzadziej, po co bowiem wydawać ciężkie pieniądze na rzeźbę, kiedy każda nadobna niewiasta odpowiednio potynkowana bielidłem, wygląda, jakby gipsem powleczone i jakby posąg żywy?

Na umarłych nie robią tedy rzeźbiarze żadnego interesu, bo takie czasy nastały, że niebosz-

czyk nie ma nawet na trumnę, więc nie będzie sobie głowy zawracał płaczacymi aniołami, żywi zaś nie mają za co żyć i sami wyglądają jak zrozpaczone anioły. Pięknych figurek nikt nie kupuje, bo po co komu gips, kiedy za małe pieniądze w każdym teatrze można zobaczyć nadobne zgola gołe ciała, zreczenie przez naturę wyrzeźbione?

Ciężka jest tedy dola rzeźbiarza, ciężka jak złom marmuru; żywot rzeźbiarza ma gliniane nogi.

Rozmyślał nad tem, ciężka od trosk głowę, na rękach oparłszy, młody rzeźbiarz, Stanisław Wrona. (Mógłbym zmienić na nieco dzwiczniejsze to czarne i krzykliwe nazwisko, zachowuję je jednak dla ścisłości, albowiem historia ta jest prawdziwa, niech przeto i nazwisko będzie prawdziwe...)

Był to chłopak miły i wielki miał talent. Zdawać by się mogło, iż mimo twarzy pogodą pomalowanej, jest to mruk, radości nie

kochający, albowiem mówił mało i z niejaką trudnością; jest to jednak wspólna, zewnętrzna cecha wszystkich rzeźbiarzy, że się znuźnie parają z ludzką mową, mocno od niej odwyklszy; przez dzień cały sam na sam z kamieniem, glina, albo gipsem, z uporem milczącym tłuka młotem w bryłę, usta mają zacięte i głuchą złość przeciw upartej twardości glazu. Malarz, obraz malując, czasem gwizdże, czasem śpiewa, rzeźbiarz zaś czyni pracę swoją w milczeniu, w słusznym mniemaniu, że nie będzie przecież gadał z kamiennym bałwanem. Gadające posągi pokazują czasem tylko w teatrze, a scena wtedy zawsze wyobraża cmentarz. W zwyczajnych warunkach dostojne te bałwany zamknięte mają usta kamiennem milczeniem. Dlatego to rzeźbiarze są tak małomówni; znałem jednego, co miał dziecko z modelką i słowa z nią jednego nie zamienił.

(D. c. n.)